

Biedny jako Inny. Stereotypizacja ubogiego na przykładzie wybranych programów telewizyjnych

Problem współczesnego ubóstwa w Polsce nie jest tematem chętnie podejmowanym przez media. Dzieje się tak być może dlatego, że wiąże się z nim wiele innych problemów, takich jak wykluczenie społeczne, marginalizacja, stygmatyzacja, a także towarzyszący im bagaż emocjonalny, na który składają się przeżywany przez biednych wstyd, upokorzenie, poniżenie, niepewność, smutek oraz lekceważenie i poczucie wyższości okazywane im przez lepiej sytuowanych. Biedny w naszym polskim współczesnym społeczeństwie to ktoś gorszy. Nie dziwi więc, co wykazała w swoich badaniach Elżbieta Tarkowska, że osoby ubogie nie chcą się utożsamiać z tym zjawiskiem, dystansują się, pomniejszają i negują swój wizerunek jako biednego¹. Ze względu na stopień skomplikowania problemu biedy, zarówno tego polityczno-społecznego, jak i emocjonalnego, na próżno szukać mediów, które zajmowałyby się interesem osób ubogich, przedstawiałyby obraz ich własnego życia czy też dawałyby wsparcie i rozwiązanie problemów emocjonalnych oraz praktycznych². Małgorzata Lisowska-Magdziarz wskazuje również na niski potencjał ubogich jako grupy docelowej reklam, z czego również może wynikać brak zainteresowania nimi ze strony mediów (media są elementem napędzania konsumpcji, a biedni na pewno jej nie służą). Dotychczasowe badania dyskursu medialnego wskazują, że bieda jest przez media marginalizowana oraz przedstawiana stereotypowo³. Temat ubóstwa pojawia się przeważnie w programach interwencyjnych, serwisach informacyjnych, reportażach, tabloidach czy też talk-show. Paradoksalnie występuje również w formatach szerzej określanych

¹ E. Tarkowska, *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, [w:] eadem, *Biedni o biedzie, biedni o sobie*, Warszawa 2013.

² M. Lisowska-Magdziarz, *Reprezentacje biedy i wykluczenia społecznego w tabloidach i mediach głównego nurtu*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, nr 1.

³ E. Tarkowska, *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, [w:] D. Lepianka, *Bieda i biedni w polskiej prasie codziennej*, Warszawa 2013.

jako programy rozrywkowe. Wykorzystanie trudnego, wywołującego negatywne skojarzenia zjawiska w rozrywkowym ujęciu nie jest popularnym tematem tego typu programów. Nie oznacza to jednak, że wcale się on nie pojawia.

Rozpatrując współczesne zjawisko ubóstwa w niematerialnym ujęciu „relacyjno-symbolicznym”⁴ zaproponowanym przez brytyjską badaczkę Ruth Lister, nie sposób odnieść wrażenia, iż jest ono bardzo mocno nacechowane aksjologicznie oraz nieustannie poddawane ocenom. Problem ten postrzegany jest w sposób pejoratywny, jako niepożądany, utożsamiany z niepowodzeniem i brakiem zaradności. Jak zauważa Elżbieta Tarkowska, na przestrzeni lat dokonała się wyraźna zmiana w postrzeganiu przyczyn ubóstwa, która bezpośrednio związana jest z przemianami gospodarczymi w Polsce po roku 1989. W połowie lat dziewięćdziesiątych uważano, że ubóstwo jest spowodowane czynnikami losowymi niezależnymi od jednostki. Wraz z rozwojem gospodarczym na popularności zyskiwało przekonanie o pracy jako jedynej możliwości do poprawy własnego losu, która stanowi także kryterium oceny moralnej człowieka⁵. Nowoczesny etos pracy wygenerował więc przeświadczenie o winie ubogiego za stan, w jakim się znalazł. W ten sposób w świadomości społecznej wyodrębniły się dwie grupy ubogich: zasługujących na współczucie, których sytuacja materialna wynika z choroby, niepełnosprawności bądź podeszłego wieku, oraz tych niezasługujących na nie ze względu na niezdolność do pracy, gdyż ich ubóstwo spowodowane jest lenistwem, nieporadnością, lekkomyślnością.

Posługując się przedstawionym podziałem dokonany przez Elżbietę Tarkowską⁶, porównam dwa programy telewizyjne ukazujące ludzi żyjących w ubóstwie, aby wzmocnić tezę wypowiedzaną przez niektórych medioznawców, iż dyskurs medialny jest dyskursem kształtującym i powielającym wyobrażenia społeczne na temat biedy i biednych⁷ poprzez utrwalanie stereotypów na ich temat oraz tworzenie uproszczonego obrazu ubóstwa.

Pierwszym z nich jest „Nasz nowy dom” będący polskim odpowiednikiem amerykańskiego programu „Extreme Makeover”. W każdym odcinku ekipa budowlana w ciągu pięciu dni dokonuje gruntownego remontu domu wybranej rodziny, która w tym czasie przebywa na wakacjach. Właścicielami remontowanych nieruchomości są osoby znajdujące się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, żyjące na skraju ubóstwa. Są to samotnie wychowujące dzieci matki lub ojcowie, osoby starsze, rodziny mające niepełnosprawne dzieci lub innych

⁴ Autorka pojęciem „relacyjno-symboliczne aspekty biedy” definiuje zjawiska będące nieekonomicznymi cechami ubóstwa, takie jak: brak szacunku, upokorzenie, obniżenie poczucia własnej wartości oraz godności, brak uczestnictwa w życiu publicznym oraz mediach, wstyd, odmowa praw, napiętnowanie, poczucie bezsilności czy też osłabienie obywatelstwa. R. Lister, *Bieda*, Warszawa 2007.

⁵ J. Mencwel, J. Wiśniewski, *Niema bieda*, „Kontakt” 2015 nr 27.

⁶ E. Tarkowska, *Biedni o biedzie...*, s. 55.

⁷ E. Tarkowska, *Bieda i biedni w polskiej...*, s. 92.

członków rodziny, osoby z bardzo niskimi dochodami, dotknięte poważnymi chorobami czy też ofiary katastrof naturalnych i przemocy domowej. Elementem łączącym bohaterów jest więc ubóstwo spowodowane czynnikiem zewnętrznym, niezależnym od człowieka. Sama prowadząca, Katarzyna Dowbor, przyznaje, że wybierani uczestnicy nie mogą uosabiać patologii społecznych: „Bohaterem nie może być osoba karana. Pilnujemy, żeby nie wchodzić w rodziny z problemem alkoholowym. Co z tego, że zrobimy to dla dzieci, skoro matka czy ojciec piją i za chwilę nasza praca zostanie zniweczona”⁸. Bohaterowie programu „Nasz nowy dom” są reprezentantami ubóstwa niezawinionego, dlatego widz współczuje im oraz prawdopodobnie odczuwa wobec nich litość.

Drugą grupę ubogich, w odniesieniu do klasyfikacji zaproponowanej przez warszawską socjolog, przedstawia program „Damy i wieśniaczki”, będący polską adaptacją ukraińskiego formatu o tym samym tytule. W programie poznajemy ubogą kobietę ze wsi i jej rodzinę, która na trzy dni zamienia się miejscem z osobą zamożną mieszkającą w dużym mieście. Należy wyraźnie zaznaczyć, że nie w każdym odcinku w roli „wieśniaczki” występuje osoba żyjąca w ubóstwie. Często są to osoby posiadające pewien majątek, jednak kontrastujące opisy i obrazy z życia „damy” ukazują widzowi dużą dysproporcję zarobków. W opisie programu producenci twierdzą: „przez ten czas bohaterki poznają życie w równoległym świecie — w innym miejscu zamieszkania, pracy, zwyczajów, rozkładu dnia, itp.”⁹. W przypadku „Dam i wieśniaczek” znacznie częściej występują osoby z ubogiej warstwy społecznej, którym „damy” otwarcie przypisują cechy takie, jak lenistwo i beczynność. Są to osoby, których głównym źródłem utrzymania jest zasiłek, co w niektórych odcinkach jest przez „damy” negowane i uważane za nieporadność i bierność. Wśród uczestników znajdują się między innymi osoby zdrowe, zdolne i chętne do pracy, zarejestrowane jako bezrobotni czy też mające wielodzietne rodziny. „Damy” szybko diagnozują przyczynę złej sytuacji materialnej: to brak odpowiedzialności (jest to główny zarzut wobec bohaterów mających więcej niż czworo dzieci) i chęci do zmiany miejsca zamieszkania, pracy czy przyzwyczajień oraz brak chęci podjęcia legalnej pracy. Z jednej strony widz „Dam i wieśniaczek” ma przed sobą obraz nędzy i dostrzega próbę zmiany sytuacji poprzez ciężką pracę fizyczną i różne sposoby na dorobienie (na przykład zbieranie złomu, pomoc w pracach przy gospodarstwie bogatszym sąsiadom lub dalszej rodzinie), z drugiej zaś pojawia się komentarz ze strony reprezentanta klasy zamożnej, sugerujący winę ubogiego („Czasem mam moralniaka, że tyle pieniędzy wydaję. [...] Natomiast każdy jest kowalem swojego losu. Przecież ty tak samo mógłbyś tak zarobić. Wystarczy chcieć.”). Trudno zatem dokładnie określić, tak jak w przypadku programu „Nasz nowy dom”, jakie emocje mają

⁸ <http://www.plotek.pl/plotek/7,154063,22919438,dowbor-zdradza-jakich-rodzin-nie-przyjmuj-a-do-programu-nasz.html> (dostęp: 17 grudnia 2018).

⁹ <https://player.pl/programy-online/damy-i-wiesniaczki-odcinki,4640> (dostęp: 17 grudnia 2018).

wzbudzać bohaterowie pochodzący ze wsi. Mogą być one jednak znacznie bardziej zróżnicowane niż w wypadku wcześniejszego programu: od litości i współczucia po pogardę i odrazę. Analizując odcinki tego programu, mogę zaryzykować stwierdzenie, że przedstawione dwie kontrastujące perspektywy problemu ubóstwa powodują, że widz może je trywializować, postrzegać jako zabawne tło zmagania z życiem na wsi „damy”, a współczucie względem „wieśniaczki” przestaje być tak jednoznaczne jak w przypadku uczestników „Nasz nowy dom”. Wieśniaczka, tak jak dama, ma bawić widza. Być może dokładniejsze przedstawienie jej trudnej sytuacji materialnej w perspektywie systemu klasowo-społecznego wywołałoby więcej empatii oraz refleksji w widzach, co jednak prawdopodobnie wpłynęłoby na postrzeganie programu jako mniej rozrywkowego.

Niezależnie od przedstawienia biednych w roli ofiar czy też niezаслугujących na pomoc obiboków programy te potęgują wrażenie ubogiego jako człowieka nam (lepiej sytuowanym) nierównego, traktowanego w kategorii antropologicznego Innego. W obu programach przedstawiane są warunki, w jakich żyją ubodzy bohaterowie, które w przypadku „Nasz nowy dom” ocenia prowadząca i architekci, a w „Damach i wieśniaczkach” bohaterka z miasta i niekiedy komentujący je narrator. Remontom towarzyszą za każdym razem wyrazy zdziwienia, negatywne opinie oraz częste komentarze w stylu: „Jak można żyć w takich warunkach?”. O ile w wypadku „Nasz nowy dom” remontowane są budynki, w których mieszkanie może spowodować utratę zdrowia, a nawet życia (dziurawe dachy, całe ściany pokryte grzybem, elementy konstrukcyjne grożące zawaleniem), to w przypadku „Dam i wieśniaczek” widać niższy standard (jak chociażby wychodek na dworze zamiast toalety w domu), ale wnętrza wydają się zadbane, nie ma w nich bałaganu. Mimo wszystko wyraźnie podkreśla się odbiegające od „normy” warunki życia, uwypuklając wrażenie „obcego wśród nas”¹⁰. Poczucia obcości bardzo mocno doświadczają bohaterki „Dam i wieśniaczek” w momencie, gdy mają za zadanie spędzać czas z przyjaciółmi „damy”. Można dostrzec je już na poziomie samych atrakcji zaproponowanych przez „damy” (na przykład jedzenie sushi z nagiego ciała wynajętego modela czy też lekcje tańca erotycznego na rurze), które bywają dla „wieśniaczek” bardzo krępujące — reagują na nie emocjonalnie (wychodzą, płaczą) bądź odmawiają uczestnictwa, stojąc z boku i przyglądając się sytuacji. „Damy” komentują to jako brak luzu, obycia, dystansu do siebie, widzą problem w zachowaniu bohaterki, a nie zaproponowanej, nieadekwatnej do doświadczeń kulturowych „wieśniaczki” rozrywki. Takie zderzenie kontrastujących z sobą światów jest szczególnie silnie narażone na powstanie kategorii „swoich” oraz „obcych”. Według Zygmunta Bauman’a obecność Obcego w danym świecie wiąże się z poczuciem brudu, lęku, niepokoju socjalnego¹¹, co widoczne jest w zachowaniu „dam”, gdy mają spędzić

¹⁰ R. Lister, *op. cit.*, s. 144.

¹¹ M. Dąbrowski, *Swój obcy inny. Kontynuacja*, „Anthropos?” 2009, nr 12–13.

czas w przestrzeni publicznej wraz z „wieśniaczką”. Zanim pokażą się z nią „na mieście”, wybierają dla niej ubrania, które nie będą zdradzać pochodzenia czy klasy społecznej. Jednak tym, co najmocniej buduje wrażenie inności, jest język „dam”, który czyni z „wieśniaczek” osoby nieodnajdujące się w konsumpcyjnym świecie miasta i niepasujące do niego, o czym świadczą sformułowania: „Ona by się tutaj u nas w mieście nie odnalazła”, „Może tam u nich to normalne, nie wiem. U nas to bardzo ważne, żeby dobrze wyglądać”. To właśnie on w największym stopniu stanowi o odbiorze ubogich bohaterów przez widzów. Już sama semantyka słowa „wieśniaczka” przynosi na myśl skojarzenia odwołujące do braku gustu i prostactwa, choć wydawać by się mogło, że zostało ono tutaj użyte jako określenie osoby mieszkającej na wsi. Komentarze ze strony „dam” i ich przyjaciół, a także narratora, nadają temu określeniu niejednoznaczny wymiar: czy chodzi o mieszkańca wsi, czy wieśniaka niemającego gustu (w domyśle: miastowego, naszego). Najpewniej dochodzi tutaj do pewnego znaczeniowego zespolenia lub swoistej gry znaczeniowej.

Procesy społeczne, takie jak stereotypizacja oraz stygmatyzacja, wzmacniają podział na biednych i niebiednych, nadając cechy ogólne całej grupie i tym samym tworząc wrażenie jej homogeniczności¹². Prowadzi to do konstruowania wyobrażeń na temat ubóstwa jako źródła moralnych patologii, ekonomicznego obciążenia, społecznego zagrożenia czy przedmiotu litości. Stereotypowe cechy nadawane przez lepiej sytuowanych odbierają biednym społeczną i kulturową tożsamość, która zostaje zastąpiona obrazem tożsamości „dla nich”, stworzonym jednak przez dyskurs bogatych. Jeśli przyjmiemy, iż treści przekazywane przez media mają potencjalny wpływ na postawy społeczne i są, lub mogą być, czynnikiem powodującym zmiany w świadomości społecznej¹³, to dyskurs bogatych, medialnie uprzywilejowany, odgrywa bardzo istotną rolę w postrzeganiu ubogiego zarówno przez siebie samego, jak i osoby bogate.

W obu programach można zauważyć pewną tendencyjność w wyborze uczestników. Mimo że widz odnosi wrażenie zróżnicowania bohaterów, którzy w każdym odcinku opowiadają o sobie i przyczynach sytuacji materialnej w zindywidualizowany sposób, to bardzo łatwo dostrzec w nich elementy wspólne, a nawet pewien wzór czy matrycę. Poprzez konwergencję ukazywanych historii tworzy się swoiste reprezentacje biedy¹⁴, którym przypisuje się podobne cechy, stwarza analogie, aby ukazać przede wszystkim „ciężki los biednego”¹⁵. Zarówno w programie „Nasz nowy dom”, jak i „Damy i wieśniaczki”, na próżno szukać bohaterów, którzy potwierdzą tezę, że bieda można spotkać każdego, a nie jedynie osoby bezrobotne i niezaradne, chore czy też niepełnosprawne. Równie mocno

¹² R. Lister, *op. cit.*, s. 125–126.

¹³ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa-Kraków 2000.

¹⁴ R. Lister, *op. cit.*, s. 144.

¹⁵ M. Lisowska-Magdziarz, *op. cit.*, s. 38–39.

utrwalony zostaje obraz wsi jako swoistych enklaw biedy. Mimo że koncepcja programu „Nasz nowy dom” nie zakłada, tak jak w „Damach i wieśniaczkach”, wyboru bohaterów pochodzących ze wsi i małych miejscowości, to większość odcinków została właśnie tam zrealizowana, przez co widzowi nasuwa się wniosek, że wieś jest determinantem i zarazem źródłem zjawiska ubóstwa w Polsce. Wiąże się z nim kolejny mit utrwalany przez oba programy: życie w biedzie to życie w brudzie. Tak jak słusznie zauważa Michał Rydlewski, nieczystość, czyli wszystko to, co według społecznych konwencji uznajemy za brudne, stanowi narzędzie kontroli społecznej¹⁶. Nieprzystosowanie się oraz nieopanowanie tego kodu kulturowego świadczy o braku samokontroli, przez co jednostka naraża się na społeczne wykluczenie. Nasuwa się więc wniosek, że brud jest wartościujący, charakterystyczny dla ludzi ubogich. W „Nasz nowy dom” zbliżenia kamery na pleśń, odpadającą ze ścian farbę, odrywający się z podłogi parkiet czy zniszczone meble mają na celu ukazanie tragicznych warunków, w jakich żyją bohaterowie i tym samym uzasadnienie wyboru danej rodziny do udziału w programie. Być może jest to nieuniknione w tym konkretnym wypadku, aby szczegółowo pokazać zaniedbany dom. To, co jednak najbardziej przykuło moją uwagę, to wypowiedzi uczestników programu w wieku szkolnym. Niemal za każdym razem zaznaczają, że odczuwają wstyd i nie chcą zapraszać do siebie znajomych z powodu wyglądu domu. Boją się, że będą wyśmiani i odrzuceni przez środowisko. Potwierdza to tezę autorów książki, na którą powołuje się Michał Rydlewski, o „odgórnej pogardzie i oddolnym wstydzie”¹⁷, kształtującą się w społecznej świadomości już od najmłodszych lat. Z kolei w „Damach i wieśniaczkach” kobiety z miasta, wchodząc po raz pierwszy do domu wieśniaczki, wymownie zakrywają nos, poruszają się tak, aby niczego nie dotknąć, podnosząc przedmioty, na przykład kalosze, trzymając je w dwóch palcach, z daleka od siebie, a niekiedy otwarcie komentują: „Boże, jak tu śmierdzi, jaki tutaj jest syf!”. Towarzyszą temu również zbliżenia na owady pojawiające się w łazience bądź sypialni, stare meble oraz inne elementy potwierdzające obawę „damy” przed brudem i wzmacniające kontrast standardu, w którym żyła dotychczas. Brud i brzydki zapach wywołują wiele negatywnych odczuć i skojarzeń, co umacnia postrzeganie ubóstwa jako stanu zagrożenia społecznego. Obrazy te tworzą wyraźną, i przy tym łatwą do wyobrażenia linię, która oddziela widza od pokazywanej rzeczywistości. Programy te wskazują, pomimo swoich różnic, że biedni to „oni”, a ponadto, że nie „wszyscy” są ubodzy, lecz konkretne osoby, które żyją w znacznie gorszych warunkach od „nas”. Posługując się kategorią Innego oraz stereotypowymi obrazami brudu jako wyznacznika biedy, stwarza się symboliczny dystans oraz różnicuje członków społeczeństwa, ukazując tym samym świat, do którego należy dołączyć.

¹⁶ M. Rydlewski, *Wszechobecne upokarzanie. (Na marginesie artykułu Andrzeja Szahaja o tytule Kultura upokarzania)*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2013, nr 1.

¹⁷ J. Frykman, O. Löfgren, *Narodziny człowieka kulturalnego. Kształtowanie się klasy średniej w Szwecji XIX i XX wieku*, Kęty 2007, s. 172; cyt. za: M. Rydlewski, *op. cit.*, s. 119.

Kolejnym elementem, pojawiającym się zarówno w „Nasz nowy dom”, jak i w „Damach i wieśniaczkach”, jest moment metamorfozy domu bądź wyglądu bohatera, dlatego mogę sklasyfikować oba programy jako telewizyjną opowieść transformacyjną¹⁸. To, co charakterystyczne dla tej hybrydy gatunkowej, a co możemy dostrzec w omawianych przeze mnie programach, to osobista przemiana jednostki i jej wzruszająca historia oraz ukazanie telewizji jako czynnika odmieniającego czyjeś życie, a także ogólne przesłanie wskazujące na odmianę tegoż życia za pomocą materialnych dóbr. Widz obserwuje przemianę w „naturalnym” środowisku bohatera. Pokazana zostaje jego sfera prywatna (a niekiedy nawet intymna): rodzina, przyjaciele, zawartość szafy, pomieszczenia w domu. Telewizja kreuje samą siebie jako podmiot będący „agentem zmiany”¹⁹, dobitnie podkreślając zależność pomiędzy mediami i społeczeństwem oraz oddziaływanie i wpływanie na nie²⁰.

Pierwszym etapem przemiany według Małgorzaty Lisowskiej-Magdziarz jest definicja sytuacji, która następuje już na samym początku programu. W tym miejscu poznajemy bohatera, jego sytuację materialną i życiową oraz opinie przyjaciół, rodziny. W „Damach i wieśniaczkach” motywacją bohaterów ze wsi do wzięcia udziału w programie jest najczęściej życiowa stagnacja, brak perspektywy zmiany i nieznajomość innego życia. Niektóre z nich komunikują wprost, że liczą na to, że trzydniowa „wymiana” w jakimś stopniu odmieni ich los. Z kolei w „Nasz nowy dom” jest to brak pieniędzy i możliwości na przeprowadzenie generalnego remontu. Moment decyzji, którą podejmuje Katarzyna Dowbor po wstępnych oględzinach, jest bardzo emocjonujący dla rodziny, często płaczą ze szczęścia. Tuż po zdefiniowaniu problemu, a niekiedy równolegle, następuje konfrontacja z nim, która przypomina publiczną spowiedź. Bohaterowie omawianych programów obnażają przed widzami swoje emocje, traumatyczne doświadczenia, streszczają swoją dramatyczną sytuację materialną wraz z ujawnieniem źródeł dochodu (prace dorywcze, prace „na czarno”, zasiłki, renty) i godzą się na pokazanie warunków, w jakich żyją, co bywa dla nich krępujące. Jak podkreśla krakowska badaczka, element ten wprowadza najwięcej dramaturgii, ponieważ u bohatera następuje samopoznanie i uświadomienie sobie własnych braków, a w konsekwencji bardzo emocjonalna reakcja człowieka²¹. Co ważne, bohaterowie obu programów wcale nie utożsamiają się z ubóstwem, pomimo sugestywnych ujęć kamery czy komentarzy narratora programu. Mówią o skromnych warunkach, unikając newralgicznych terminów, takich jak „bieda” i „ubóstwo”, które jednoznacznie zakwalifikowałyby ich do najniższej warstwy społecznej. Bardzo wyraźna jest trudność mówienia o własnej biedzie, wstyd oraz lęk przed

¹⁸ M. Lisowska-Magdziarz, *Feniksy Łabędzie Motyle. Media i kultura transformacji*, Kraków 2012.

¹⁹ *Ibidem*, s. 27.

²⁰ T. Goban-Klas, *op. cit.*, s. 114.

²¹ M. Lisowska-Magdziarz, *Feniksy...*, s. 31.

oceną. Po quasi-terapeutycznym etapie następuje odrzucenie dawnego „ja”, któremu towarzyszy widowiskowa destrukcja starego domu czy wykonanie przez „wieśniaczkę” zadania związanego ze zmianą wyglądu oraz ubioru. Proces przemiany, szczególnie w „Damach i wieśniaczkach”, dokonuje się przy wyraźnym sprzeciwie bohaterki pochodzącej ze wsi. Są sceptycznie nastawione do zadań, które mają wykonać, czują się niekomfortowo, są skrępowane, boją się reakcji osób ze swojego środowiska („Będą ze mnie wieśniarę głupią robić. Jak ja się potem w domu pokażę?”). Przedstawiona w programie codzienność osoby bogatej jest dla nich kompletnie niezrozumiała, a świadomość ponoszonych kosztów wywołuje zdziwienie i przykrość. Mają trudność z wydaniem dziennego budżetu na siebie, ponieważ często kwota, którą otrzymują jednego dnia, jest równa, a nawet przekracza ich miesięczne zarobki. Odruchowo wyliczają, ile jedzenia i co mogłyby kupić za te pieniądze swoim dzieciom. W ostatnim etapie przemiany poznajemy nowe „ja” uczestników, któremu towarzyszy element zaskoczenia budujący dodatkową dramaturgię. Ceremonialne oglądanie zupełnie odmienionego domu oraz dodatkowe niespodzianki, takie jak ubezpieczenie, tablety i komórki, wywołują euforię, wzruszenie i radość rodziny, która nieustannie wyraża wdzięczność wobec telewizji i prowadzącej: ściska ją i całuje. W „Damach i wieśniaczkach” odbywa się to nieco mniej spektakularnie. „Wieśniaczka” przychodzi na spotkanie z „dumą”, która dotychczas widziała ją tylko na nieaktualnym zdjęciu. Zaskoczenia wywołanego zmianą wyglądu ma doznać przede wszystkim „duma” i widz. Jest to bardzo istotny element telewizyjnej opowieści transformacyjnej, ponieważ podkreślony zostaje aspekt widzialności, a co za tym idzie — podziw innych. Odmieniona wizualnie kobieta spotyka się z „dumą” w eleganckiej restauracji, a następnie uczestniczki wymieniają się swoimi doświadczeniami. Niemal w każdym odcinku „wieśniaczki” deklarują na koniec chęć zmiany swoich przyzwyczajeń, czyli przykładnie większej uwagi do swojego wyglądu. Moment ten nasuwa odbiorcy wniosek, że została dokonana również stała zmiana mentalna, która pozwoli rozpocząć nowe, lepsze życie. Warto w tym miejscu postawić pytanie, czy estetyzacja wyglądu bądź domu zamiast wsparcia psychologicznego i realnej pomocy jest w stanie zmienić sytuację życiową osoby ubogiej. Trudno mi w to uwierzyć²².

Narracja obu programów wyraźnie sugeruje potrzebę podporządkowania się kulturze konsumpcyjnej, w której status społeczny wyrażony zostaje poprzez wygląd. Mechanizm ten jest wywołany przymusem podporządkowania się „społeczeństwu konsumentów”, by użyć sformułowania Zygmunta Bauman. Zdaniem socjologa charakteryzuje się ono promowaniem konsumpcyjnego stylu życia oraz takich strategii życiowych. Przystosowanie się do zaleceń oraz przestrzeganie kultury konsumpcyjnej stanowi warunek przyznania społecznego

²² Problem ten podejmował Michał Rydlewski w *Scenariuszach kultury upokarzania* (korzystam z maszynopisu pracy doktorskiej autora).

członkostwa, wykluczając tym samym wszelkie kulturowe alternatywy, które nie chcą się do nich dostosować. Społeczeństwo to nagradza lub karze swoich członków na podstawie ich konsumpcyjnych kompetencji, które stają się „nadrzędnym czynnikiem społecznego uwarstwienia i zasadniczym kryterium przynależności i wykluczenia. One też decydują o dystrybucji społecznego szacunku i tytułów do publicznej uwagi”²³. W programie „Damy i wieśniaczki” „wieśniaczka” uczy się zachowań społeczeństwa konsumentów. Metamorfoza, którą przechodzi w programie, to metamorfoza osoby wykluczonej, która wchodzi w świat konsumpcji. Budżet dzienny, który otrzymuje, jak już wspominałam, musi wydać „na siebie”. Nie są to jednak wydatki, które miałyby zaspokoić podstawowe potrzeby życiowe, a takie, które upodobnią ją do społeczeństwa konsumpcyjnego. „Surowość” wyglądu, jego niedostateczne urzeczowienie kłuje w oczy przyjaciółki „damy”. Natomiast „wieśniaczka” odczuwa wobec tego prometejski wstyd, który „ogarnia ludzi na widok upokarzająco wysokiej jakości rzeczy, które sami wyprodukowali”²⁴.

Wbrew faktom dotyczącym łatwości awansu społecznego²⁵ wypełnianie oraz przestrzeganie nakazów kultury konsumpcyjnej uznaje się za powszechnie osiągalne, gdyż zależy ono jedynie od chęci jednostki. Naiwna wiara „dam” w prawdziwość tego stwierdzenia objawia się między innymi w próbie udowodnienia „wieśniaczkom”, że nawet kupując w lumpeksie, można poczuć się jak dama bądź w sytuacjach, gdy „wieśniaczki” są zmuszone do kupienia drogiej torebki czy butów. Wyznają one wtedy przed kamerą, że w swoim życiu nie mają okazji, aby nosić tak eleganckie, ich zdaniem, rzeczy. Potrzeby konsumenckie osób ubogich występujących w programie są zminimalizowane i z powodu braku pieniędzy nie odczuwają one ich w takim stopniu, w jakim odczuwają je osoby zamożne. Priorytetem jest dla nich zapewnienie względnego dobrobytu dzieciom, zaspokojenie podstawowych potrzeb, a nie wygląd swój i swojego domu. Z tego właśnie powodu „wieśniaczki” nie są w stanie zaliczyć konsumpcyjnego testu, którego uczestniczkami się stają.

Na zakończenie chciałabym podkreślić, że trudno nie odnieść wrażenia, iż oba programy, pomimo utrwalania stereotypów oraz wzmacnianiu mechanizmów wykluczających ubogich, odwołują się do kulturowej narracji „cnotliwego życia ubogich i strasznego życia bogatych”. Kontrast przedstawiony w „Damach i wieśniaczkach” wskazuje na oderwanie ludzi zamożnych od rzeczywistości, ich brak zrozumienia i niedoświadczania dobra ze strony drugiej osoby, o czym niektórzy uczestnicy wspominają. Są nieufni wobec innych ludzi oraz negatywnie do nich nastawieni. Zadania wykonują niedbale i pobieżnie, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji, jaką może być brak pożywienia dla dzieci „wieśniaczki”,

²³ Z. Bauman, *Konsumowanie życia*, Kraków 2009.

²⁴ *Ibidem*, s. 66.

²⁵ M. Rydlewski, *Scenariusze kultury upokarzania...*

gdyż one tego po prostu nie doświadczą. Ich potrzeby konsumpcyjne w porównaniu do życia osób biednych są absurdalne i stanowią fanaberię bogaczy. Natomiast osoby ubogie często wyrzekają się nawet tych — wydawałoby się — najbardziej podstawowych potrzeb, jak własne łóżko, na rzecz dobra dzieci. Niektórzy z nich są jedynymi żywicielami w rodzinie, więc muszą bardzo ciężko pracować na jej utrzymanie oraz szukać pomocy wśród niezbyt przychylnie nastawionych instytucji państwowych. Sami zaś powtarzają przed kamerą, że to właśnie rodzina jest dla nich najważniejszą wartością, którą stawiają ponad swój komfort życiowy. Człowiek ubogi według programu „Nasz nowy dom” i „Damy i wieśniaczki” to człowiek, który rezygnuje z własnej wygody dla dobra bliskich. Czy jednak wszyscy widzowie dostrzegają to cnotliwe życie?